

Błędne wyjaśnienie, a błędna zapowiedź czyli znów zostałem zmuszony do zagładnięcia do prawa brydżowego

Jeszcze kilka dyskusji na naszej stronie i zupełnie wbrew swoim chęciom zostanę specjalistą do Międzynarodowego Prawa Brydżowego (dalej MPB), a jeśli nawet nie specjalistą, to zdobędę o nim pojęcie więcej niż blade. Pomijając (na razie) przytyki pojawiające się w poprzednich tekstach, chciałbym odnieść się do meritum sprawy, czyli wyjątkowo niesprawiedliwego zarzutu, który padł w stosunku do Marka Kiepury z klawiatury koleżanki Marzeny. Zanim jednak do tego przejdę, muszę, nie po raz pierwszy, podkreślić, że moim zdaniem obecnie funkcjonujące MPB jest wyjątkowo skomplikowane, często niejednoznaczne, dające możliwość różnorodnych interpretacji i werdyktów, i co najważniejsze litera prawa nadmiernie przeważa w nim, nad jego duchem. Dopóki jednak nie nastąpią zmiany, sędziowie, w swoim orzecznictwie, muszą się kierować jego przepisami.

Opisany przypadek jest jednak na szczęście wybitnie prosty. Pisze Marzena w swoim tekście: „Powinieneś natychmiast napisać, że gdybyście grali fair to Twój partner jeszcze przed moim wistem powinien był powiadomić naszą parę o zaistniałej pomyłce.”

Dla ułatwienia przypomnijmy fakty. Para Kiepura-Biernat miała uzgodnienie – zapisane w karcie konwencyjnej – że otwierają 2♦ w znaczeniu Multi, podczas gdy Marek otworzył 2♦ w znaczeniu Wilkosza. Przeciwnicy podczas licytacji uzyskali od Tacka informację zgodną ze stosowanym systemem, czyli, że otwarcie 2♦ oznaczało Multi. Mieliśmy więc tu do czynienia z błędna zapowiedzią, a nie z błędnym wyjaśnieniem! A co na ten temat mówi §75 MPB. Otóż wyjaśnia on tę różnicę właśnie na przykładzie odzywki 2♦, wprowadzie w innej sekwencji i w innym charakterze, ale dla naszych potrzeb pasuje jak ulał. A o błędnej zapowiedzi jest tam napisane:

C. Błędna zapowiedź

Umowa partnerów przypisuje odzywce 2♦ znaczenie zgodne z udzielonym wyjaśnieniem: (...). Nie ma tutaj naruszenia przepisu, ponieważ strona W-E otrzymała dokładne wyjaśnienie uzgodnień strony N-S; strona W-E nie może żądać dokładnego opisu rąk N-S. (Niezależnie od szkody sędzia powinien utrzymać wynik; jeśli jednak sędzia nie dysponuje dowodem, że jest inaczej, powinien zakładać, iż ma do czynienia z błędnym wyjaśnieniem, a nie z błędna zapowiedzią.) **Gracz S nie ma prawa poprawiać wyjaśnienia ani powiadamiać sędziego natychmiast; nie ma on też obowiązku, by zrobić to później.**

Najistotniejsze jest zdanie ostatnie. Marek Kiepura nie dość, że nie powinien, to wręcz nie miał prawa poprawiać wyjaśnienia, ani obowiązku, by zrobić to później. Wiem, mnie też ten przepis się umiarkowanie podoba, ale jest jak jest, i czynienie komuś zarzutów gry nie fair na podstawie zaistniałego zdarzenia jest bardzo niesprawiedliwe. Jestem przekonany, że wynika to nie ze złej woli, ale z nieznamości przepisów. Mleko jednak się wylało.

O ile jednak nad pierwszą częścią tekstu Marzeny, dotyczącej konkretnego przypadku, można przejść do porządku dziennego, o tyle bardziej niepokojące są ostatnie jego akapity: Ja jeszcze ciągle się uczę, że sędzia jest po to by go wzywać. Robię to już coraz częściej, a przy takiej grze opozycji i późniejszych przechwałkach może się okazać, że jeden sędzia na turnieju nie wystarczy.

Nie wiem, co na taką postawę sędziowie, ale dla mnie jest ona skrajnie niepokojąca. Z drugiej strony nie dziwię się Marzenie, gdyż obserwując na co dzień zachowanie niektórych krakowskich graczy, na czele z wiadomym arcymistrzem, takie podejście do gry nie jest czymś rzadkim. Są zawodnicy, którzy tylko czyhają na wahnięcie się przy jakiejś odzywce, czy zagranium. Wszyscy zapewne kojarzymy to groźne spojrzenie spod brwi i niewypowiedzianą groźbę wezwania sędziego, jeśli w danym rozdaniu arcymistrz będzie niezadowolony z wyniku. A nie jest on przypadkiem odosobnionym, gdyż jest też zawodnik, który na każdy turniej przychodzi z przeświadczeniem, że jeśli nie wszyscy, to przynajmniej znacząca większość przyszła tylko i wyłącznie po to, by oszukać go przy stoliku. Aż wzbudza podziw takie samozaparcie do gry z tą bandą oszustów.

I jeszcze prośba do Tadeusza. Pogódź się z tą porażką z poprzedniej środy. Otrzyj łzy, nie rozpaczaj. Dla ciebie też kiedyś słońeczko radośnie zaświeci. Tym bardziej, że przecież jak pamiętasz, do przedostatniej rundy siadaliśmy z gigantyczną stratą do liderów i plan generalnie był taki, by dowieźć to miejsce do mety. A że było jak było i nagle pojawiła się szansa na zwycięstwo... cóż musisz się z porażką pogodzić i nie umniejszać czyichś sukcesów, bo to małostkowe i niegodne. Ponieważ mnie udało się osiągnąć wewnętrzny spokój i pogodzić z klęską, chciałem niniejszym pogratulować (tylko w swoim imieniu!) Marzenie i Wojtkowi zwycięstwa w środowym turnieju. Tym bardziej, że przez cały turniej prowadzili z wyraźną przewagą, odsyłając kolejnych pretendentów w barometrowy niebyt.